OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ. ŚRODA, 9-GO MAJA 1928-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 129

Wojciechowskij planował zamach oddawna.

Krytycznego dnia usiłował się dostać do gmachu poselstwa sowieckiego.

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na p. Lizarewa.

Warszawa, 9 maja.

Śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Lizarewa, prowadzone przez sędziego śledczego Wituńskiego, zdobyło nowe, rewelacyjne szczegóły.

Sprawca zamachu Jurij Wojciechowskij zeznał, iż

wykonanie zamachu planował od dłuższego czasu.

Z zamierzeń swoich nie zwierzał się nikomu i działał na własną rękę.

Zamachu zamierzał dokonać w gmachu poselstwa. W krytycznym dniu przybył też do poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej pod pretekstem załatwienia pilnej sprawy, lecz

„kurjerzy" sowieccy nie wpuścili go do wnętrza.

Wojciechowskij twierdził, iż przygotowuje poważną pracę statystyczną o Rosji i że potrzebne mu są urzędowe materjały handlowe i gospodarcze. Mimo to nie dopuszczono go do p. Lizarewa.

Sędzia śledczy Wituński zakwalifikował czyn Wojciechowskiego z art. 455 k. k. w związku z art. 49-tym. Nadto przewidywane jest zastosowanie art. 15 przepisów przechodnich.

Art. 455 k. k. przewiduje za zabójstwo osoby urzędowej

ciężkie więzienie bezterminowe

Art. 49 k. k. mówi o usiłowaniu zabójstwa, co łagodzi wymiar kary. Natomiast art. 15 przepisów przechodnich przewiduje możność

zastosowania kary śmierci w wypadkach wyjątkowej wagi.

Aresztowani w liczbie 13 emigranci rosyjscy odpowiadać będą z art. 457 k. k. za zawarcie zmowy na dokonanie zabójstwa osoby urzędowej.

Część pierwsza tego artykułu przewiduje karę do roku więzienia. Część druga przewiduje karę od 3 do 6 lat więzienia na wypadek, gdyby oskarżeni byli zaopatrzeni w materjał wybuchowy.

Z decyzji sędziego śledczego 4 aresztowani emigranci podlegają bezwzględnemu aresztowi do czasu rozprawy sądowej. Są to brat sprawcy zamachu Sergjusz Wojciechowski, prezes komitetu emigracyjnego, Wiktor Siemionow, oraz działacze emigracyjni Makszejew i Iljiczow.

Pozostałym 9 emigrantom władze sądowe postanowiły zamienić areszt prewencyjny, na kaucję po 10.000 zł. od osoby. Żaden z aresztowanych jednak że kaucji nie wniósł i wszyscy pozostają w więzieniu.

Tajemnica lwowskiego kabaretu.

Romantyczne przeżycia 16-letniej córki fabrykanta.

Katowice, 9 maja.

Romantyczne przeżycia miała dobiegająca 16 lat córka bogatego fabrykanta śląskiego Eryka Nitsche.

Ulegając pociągowi do filmu, znikła ona z domu rodzicielskiego. Mimo usilnych starań nie można jej było odnaleźć. Dopiero dzięki rozesłaniu rysopisu policja lwowska wykryła ją w podrzędnym nocnym kabarecie, we Lwowie, produkującą się popisami tanecznymi.

Towarzyszył jej znany w Katowicach „hochstapler" Wachmaun, który pod pozorem wyrobienia jej posady w wytwórni filmowej uwiódł ją a następnie uprowadził d Lwowa.

Marnotrawną córkę odstawiono rodzicom, Wachmauna, zaś który jest podejrzany o handel żywym towarem, osadzono w więzieniu.

Wykrycie nowych nadużyć

w urzędzie celnym na dworcu gdańskim w Warszawie

Warszawa, 9 maja.

W związku z wykryciem nadużyć celnych na dworcu Gdańskim, przyczem aresztowano kilkunastu urzędników urzędu celnego i pracowników warszawskiej dyrekcji P. K. P., władze natrafiły również na inne przestępstwa kryminalne, jakich dopuszczali się niżsi funkcjonarjusze celni i kolejowi.

Na ślad tych nadużyć natrafiono wskutek skarg poszczególnych firm handlowych, które donosiły, iż **każdy transport z zagranicy był okradany,** przyczem ginęły towary już nawet oclone. Jedna z firm kosmetyczno - perfumeryjnych ocenia swoje straty na kilkanaście tysięcy złotych.

Jako podejrzanych o kradzież w tych dniach zatrzymano magazyniera Aleksandra Kęcickiego oraz starszego strażnika celnego Aleksandra Iksińskiego z Jabłonny.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach zatrzymanych, dała dodatnie wyniki, znaleziono bowiem wielkie ilości różnych towarów, pochodzących z kradzieży.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie nadal energiczne dochodzenia, celem wykrycia pozostałych sprawców kradzieży.

Napad komunistów niemieckich

na pogrążonych we śnie robotników polskich.

Berlin, 9 maja.

Komunistyczna bojówka „Rothfront" w Magdeburg dokonała bestjalskiego napadu na polskich robotników sezonowych, mszcząc się za to, że nie dawali posłuchu agitacji komunistycznej.

17 komunistów zajechało w nocy autem ciężarowem do baraków w majątku Kocha, gdzie po ciężkiej pracy odpoczywali pogrążeni w głębokim śnie polacy. Napastnicy wyłamali drzwi i poczeli okładać pałkami gumowemi i kijami śpiących 20 robotników polskich.

Przebudzeni polacy bronili się jak mogli, próbując wyprzeć napastników z baraku

Tymczasem pozostali na dworze dwaj komuniści zatrzasnęli drzwi baraków, gdzie w zupełnych ciemnościach rozpoczęła się dzika bójka przy akompanjamencie strasznych krzyków.

Napastnicy skupili się w jednym kącie baraków i

otworzyli ogień rewolwerowy na polaków,

którym wreszcie udało się wymknąć z baraków i wezwać policję.

Policja przystąpiła do aresztowania uwięzionych zbirów, z których kilku zdołało uciec przez wyłamane okno.

Jeden z napastników Rothhaus został w ciemnościach tak dotkliwie pobity, że umieszczono go w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Zatrucie gazem świetlnym

Łódź, 9 maja.

W mieszkaniu przy ulicy Południowej 16 uległa zatruciu gazem świetlnym 27-letnia służąca Alta Bramówna. Dziewczyna, udając się na spoczynek zapomniała zakręcić kurek lampy gazowej.

Dziś rano do nieprzytomnej dziewczyny wezwano pogotowie. Lekarz w stanie bardzo ciężkim pozostawił ją na miejscu.

Strejk w Łasku.

Łódź, 9 maja.

W dniu wczorajszym wybuchł strejk w przemyśle drzewnym w Łasku. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni w miejscowych przedsiębiorstwach przemysłowych, porzucili pracę. Strejk ma podłoże ekonomiczne.

Przemysłowcy nie odpowiedzieli na żądania podwyżkowe robotników, którzy z tego powodu porzucili pracę.

Mord polityczny w Jugosławji.

Belgrad, 9 maja

W Prista dokonano zamachu na posła parlamentarnego Narima Beya, który przez nieznanego sprawcę zastrzelony został w kawiarni. Zamach ma tło polityczne.

Zabójstwo posła do Skupczyny wywarło wielkie wrażenie w kołach politycznych Jugosławji.

Katastrofa pociągu „Simplon-Orient".

Ateny, 9 maja.

Pociąg pośpieszny „Simplon -Orient" w drodze do Konstantynopola wykoleił się we wschodniej Tracji. Lokomotywa uległa zgruchotaniu. Dotychczas niema wiadomości, czy ofiarą katastrofy padli podróżni.

Jak zrobić interes?



Aby szybko dojść do floty,
Trza fantazji mieć poloty.
Przedewszystkiem za wekselki
Wynajmujesz lokal wielki.



Później — anons do dzienników:
— Poszukuję pracowników — —
Od każdego zaś osobno
Bierzesz kaucję choćby drobną.



Już interes końca bliski:
Chowasz flotę do walizki
I uwieńczy „pracy" finał
Lido, Paryż lub... kryminał. W. B.

Katastrofalna powódź w Norwegji.

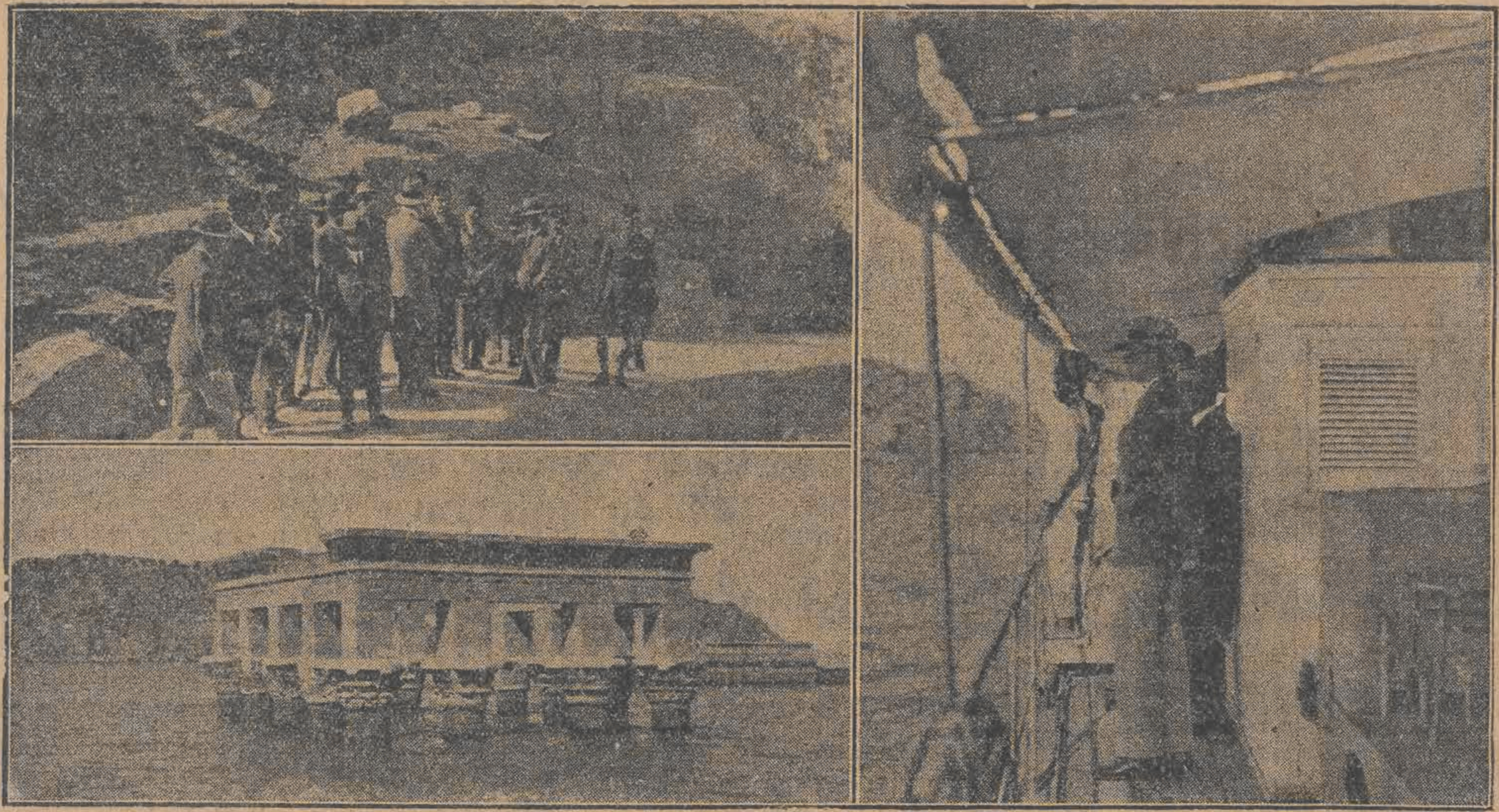
Oslo, 9 maja.

Powódź w Norwegji przybiera coraz bardziej katastrofalne rozmiary. Z miejscowości Elyem donoszą, że ruszyły olbrzymie zatory lodowe długości 1 klm., składające się z kry lodowej i drzewa spławnego. Woda niesie kry i drzewa z gwałtowną szybkością. Dotychczas woda porwała 10.000 m. sześciennych drzewa, zalała i zrujnowała wiele budynków. Wiele domostw woda pokryła krą lodową do 10 m. wysokości. Kra i drzewo niszczą po drodze mosty i linje kolejowe. Woda podnosi się z godziny na godzinę.

Konserwatyzm kobiet sowieckich.

Ryga, 9 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Bucharin przemawiał w klubie komunistycznym w Leningradzie o ruchu komunistycznym wśród kobiet. Oświadczył on, iż mimo wielkiej agitacji kobiety nie ulegają hasłom komunistycznym i trzymają się starych zasad. Konserwatyzm kobiet wpływa ujemnie na mężczyzn, którzy powstrzymują się od aktywnej pracy partyjnej. Bucharin zwrócił także uwagę na wielki rozrost ruchu sekciarskiego. Rozmaite sekty religijne zdobywają coraz więcej zwolenników, których liczba wynosi obecnie około 6.000 osób.



Następca tronu włoskiego, książę HUMBERT, odbył niedawno podróż do Egiptu. Na zdjęciach: 1. zwiedzanie ruin Luxoru 2. ruiny Philve 3. podróż statkiem po Nilu.

Postać b cesarza Wilhelma II. nigdzie nie cieszyła się zbytnią sympat'ą.

We wszystkich prawie powojennych książkach historycznych i biograficznych, pamiętnikach i wspomnieniach, spotyka się postać b. cesarza niemieckiego, który, jak wnosić należy z opisów jego osoby, **umiał się w nieprzyjemny sposób każdemu wbić w pamięć.**

Z biografji Edwarda VII-go opracowanej przez Sir Sidney Lee, wiemy jak mało sympatji było między wujem a siostrzeńcem. Od samego wstąpienia na **tron Edward musiał znosić nietakty Hohenzollerna, który** do ambasadora angielskiego wyraził się o wszystkich angielskich mężach stanu: unmitiged noodles - mniej - więcej: bezgraniczni idjoci. Po dłuższej wizycie Wilhelma II-go w Anglji, Edward VII-my, odprowadziwszy go na cesarski jacht zwrócił się do swego towarzysza z westchnieniem:

— Chwała Bogu, pojechał!

Każda wizyta cesarska w Anglji, była szeregiem nietaktów, jaskrawem oświetleniem niedomagań i słabostek królewskiego wuja i każda wbrew woli gospodarza uświetniona była wspaniałą świtą cesarską, admirałami, ministrami, jenerałami, szychem i blichtrem teatralnym, do których skłaniała zawsze aktorska natura byłego cesarza.

Że żale i uraza Edwarda były słuszne, dowodzi świadectwo z bardzo skromnego, ale wiarogodnego źródła: ze wspomnień długoletniego kamerdynera cesarza, Franciszka Józefa, Eugenjusza Ketterle, który opowiada w berlińskim „Achturblatt", jak bardzo brakiem taktu wobec starszego wiekiem sojusznika, odznaczał się cesarz Wilhelm.

Jeszcze przed wstąpieniem do służby p. Ketterle-go, w roku 1889, cesarz Wilhelm podczas manewrów zachowywał się raczej jako inspektor armji, a nie gość, a jego arogancja posunęła się tak daleko, że doradzał austrjackiemu cesarzowi, by syna swego Rudolfa złożył z urzędu inspektora armji, a na miejsce jego mianował doświadczonego oficera, jak mówił Wilhelm II-gi, nie czując, że to nasuwa pytanie czy on sam nadaje się na zwierzchnika armji niemieckiej.

Wilhelm II, opowiada p. Ketterle, **wiedział zawsze wszystko lepiej od innych.** Podobał się sobie w roli apostoła a także mowcy w błyszczącej zbroicy (im schimmernder Wehr). Dla Franciszka Józefa nieznośna była skłonność Wilhelma do teatralnych wystąpień. Raz występował jako Lohengrin, to znów jako admirał mórz północnych, a nawet mundur huzarski i strój myśliwski nie pozbawione były teatralnych szczegółów.

W gościnie, Wilhelm nigdy nie umiał przystosować się do gospodarza, nie zważał na etykietę panującą na dworze austrjackim, a gdy przyjeżdżał na Węgry starał się skaptować serca węgrów, kosztem swego przyjaciela i nie przebierał w środkach. Po czterogodzinnej wizycie Wilhelma II-go w Peszcie, Franciszek Józef zapytał rozpaczliwie hrabiego Banffy'ego:

Na Boga to on jeszcze tutaj?

A po odjeździe sprzymierzeńca nie było w całym Peszcie szczęśliwszego człowieka nad cesarza.

Tragedje miłosne Habsburgów.

Jak zginęli arcyksiążęta: Rudolf, Jan Salvator i Otto?

Kobieta — wnosiła przekleństwo do cesarskiej rodziny.

Jeżeli chodzi o rodzinę panującą, której kroniki obfitują w różne wypadki o posmaku **wyraźnego skandalu trudno nie pomyśleć o Habsburgach.** W ich to gronie rozgrywały się liczne tragedje, a ich tłem bywały najczęściej sprawy miłosne.

Największą ofiarą tych stosunków był niezaprzeczenie **arcyksiąże Rudolf,** który miał objąć tron po Franciszku Józefie. Był to człowiek niezwykle zdolny, zginął, mając zaledwie lat 30. Ożenił się on niezbyt szczęśliwie, a ustawiczne zatargi z ojcem — cesarzem wcale nie przyczyniały się do utrzymania jego nerwów w stanie należytym.

To też dla utrzymania się w pewnej równowadze Rudolf używać zaczyna narkotyków. Możliwe, że one to właśnie szarpnęły jego zdrowiem. Na balu dworskim **poznaje piękną baronową Veczera, arcyksiążę** tak był nią oczarowany, że zakochał się bez pamięci.

Wkrótce jednak — było to 30 stycznia 1889 — **oboje znalezieni zostali bez życia** w zamku arcyksięcia pod Wiedniem. Nigdy nie zdołano rozwiązać tej zagadki; istniało więc przypuszczenie, że baronowa sama się otruła, arcyksiąże, zaś, nie chcąc żyć bez niej, zastrzelił się.

Trzecią ofiarą tej miłości padła **hrabina Larisch, która** pośredniczyła między Rudolfem a baronową. Cesarz Franciszek Józef dowiedział się o tem, kazał jej więc natychmiast opuścić Austrję, hrabina wyjechała do St. Zejdnoczonych gdzie doniedawna żyła jako żona fermera.

Jeszcze nie przebrzmiały tragiczne echa zgonu arcyksięcia Rudolfa, a dworem Habsburgów wstrząsnęły nowe wypadki. Tym razem na widownię wystąpił arcyksiążę Jan Salwator. Był on wielkim przyjacielem Rudolfa; a że nie chciał znosić żelaznej dyscypliny, w jakiej cesarz trzymał rodzinę, nie mógł też w żaden sposób pogodzić się z intrygami dworu, więc postanowił rzucić wszystko, tytuły, godności i szarże. Z arcyksięcia został zwyczajnym Janem Osthem.

To dopiero pozwoliło mu spełnić marzenie dzieciństwa, został mianowicie kapitanem okrętu. Na okręcie własnym pływał po wszystkich morzach, a stałą towarzyszką była mu tancerka wiedeńska, Mili Stubel, którą kochał już od wielu lat i zamierzał się z nią ożenić.

Nigdy jednak do tego nie doszło, w czasie wielkiej burzy okręt *rozbił* się, tak, że nie znaleziono jednej bodaj deski z niego. Jan Osth i wierna przyjaciółka zginęli w falach oceanu.

W kilka lat później rozegrał się następny dramat, którego osią był najbardziej rwący się do życia Habsburg — arcyksiążę Otto, ojciec ostatniego cesarza Austrji, Karola.

Otto był wyjątkowo pięknym mężczyzną, miał więc wszelkie dane po temu, żeby życie szło mu po różach. Nie dbał jednak o nie i staczał się w poszukiwaniu wrażeń do nizin i mętów. Przebywając kiedyś w jakimś porcie afrykańskim, Otto nabawił się strasznej choroby.

Nie pomagała wcale sztuka lekarska, tembardziej, że arcyksiążę przepisów lekarzy słuchać nie chciał. Choroba zżarła całkowicie jego organizm; nie mógł ani mówić, ani oddychać w sposób normalny: powietrze doprowadzano mu do płuc specjalną rurką, jako uosobienie ostatecznej ruiny fizycznej, arcyksiążę porzucił pałac i zamieszkał w ustronnej willi pod Wiedniem.

Tam, na krótko przed zgonem, poznał on, czem może być kobieta, jeżeli naprawdę kocha. Przekonał się o tem na swojej ostatniej przyjaciółce, Ludwice Robinson. Nie opuściła go wcale, poszła razem z pałacu do podmiejskiego ustronia, stała się prawie męczennicą w czasie strasznej choroby arcyksięcia, wytrwała do końca przy nim i sama jedna będąc przy umierającym zamknęła mu oczy na wieki.

Wartościowe trunki

dla amatorów z gotówką.

W miejscowości Spinfield pod Londynem wystawiona będzie niebawem na sprzedaż drogą przetargu publicznego niezgorsza piwniczka. Z pośród 175 tuzinów sędziwych koniaków, 14 tuzinów pochodzi z piwnic Ludwika XVI z datą 1789. Coprawda, nie koniaki te przyprawiły nieszczęsnego króla o stratę głowy, ale zwykłemu śmiertelnikowi zagrażać mogą tem niebezpiecznem kalectwem.

Inne koniaki, urodzone również w piwnicach Wersalu, były osobistą własnością Marji Antoniny. Inne znowu opatrzone są datą 1804 r., a więc ród swój wiodą z pierwszego cesarstwa.

Jest także 10 butelek, pochodzących ze zbiorów marszałka Ney'a, a pozostawionych specjalnie na koronację króla rzymskiego, która prawdopodobnie nigdy się już nie odbędzie, a więc nabycie tych trunków nie ukrzywdzi jedynego prawego spadkobiercy wielkiego cesarza.

Można nabyć również wina z Tuilleries'ów z r. 1818 i 1820, a więc z czasów panowania Ludwika XVIII-go.

Słowem, warto się na tę licytację pofatygować.

Dwie katastrofy na szosie

zakończone śmiercią trzech osób.

Berlin, 7 maja.

Na szosie koło Lipska zderzyły się dwa motocykle, przyczem obaj kierowcy odnieśli ciężkie rany. Jeden z nich zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Koło Halle przewrócił się samochód skutkiem pęknięcia opony.

Dwaj mężczyźni zginęli na miejscu, dwie kobiety odniosły ciężkie rany, szofer cudem ocalał.

Kto będzie rządził w Pabjanicach?
Ex-poseł enperowski Tomczak pragnie zawrzeć sojusz z endecją.

Pabjanice, 9 maja.

W Pabjanicach toczy się obecnie o władzę w magistracie.

Ostatnie wybory podobnie jak i poprzednie, nie dały zdecydowanej większości żadnemu z konkurencyjnych o mandaty ugrupowań.

Rezultat głosowania przyznający Narod. Blokowi Pracy, będącemu odpowiednikiem „jedynki" z okresu walki o przedstawicielstwo parlamentarne, — 7 mandatów (N. P. R.-lewica 4, „Resursa" 1, Partja Pracy 2), Endecji 6 Chadecji 3, P. P. S. 6, Niem Soc. P. P. 1, Niem Mieszcz. 2 i 6 żydowskim grupom (w tem 4 miejsca uzyskali ortodoksi) — przy znanej bojowości nastrojów wszystkich prawie partji nie mógł wróżyć szczęśliwego rozwiązania tak ważnego problemu, jakim jest ukonstytuowanie się prezydjum magistratu.

Planów koncepcji i kombinacji tyle, ile radnych.

Największą niespodzianką tak dla sympatyków Nar. Bloku Pracy, jak i jego przeciwników jest próba stworzenia większości przez **b. posła Tomczaka (N. P. R.-lewica)** w najczulszej komitywie z endecją.

W skład tak kazirodczo spreparowanej większości mieliby wejść:

endecja — 6
Ch. D. — 3
N. P. R.-lewica — 4
Resursa — 1
Niem. Mieszcz. — 2
Otodoksi — 4
Razem 20.

Prezydentem miałby zostać **p. Orłowski (N. D.)** wiceprezydentem pan **Tomczak** i finita la comedia.

Zbożne zamieszczenie p. Tomczaka wywołuje zrozumiałe niezadowolenie wśród mas wyborców, składających się w dominującej części ze świata robotniczego, dziwiącego się temu nagłemu afektowi p. Tomczaka do b. smutną opinią cieszącej się endecji.

Oficjalny protest przeciw takiemu zbrataniu się zgłosiła już Partja Pracy z dr. Eichlerem na czele.

Jaki będzie wynik tych zabiegów p. Tomczaka, najbliższa ujawni przyszłość.

Nie ulega jednak wątpliwości, że najracjonalniejsza byłaby koncepcja większości, składająca się z Nar. Bloku Pracy — 7, Ch. D. — 3, Socjaliści —7 i Ortodoksi 4 — razem 21.

Większość taka odpowiadałaby bardziej charakterowi miasta robotniczego i nie kryłaby w sobie „amoralnych" elementów.

Magistrat z ludźmi, wybranymi przez organizacje robotnicze byłby najodpowiedniejszy dla miasta par excelence robotniczego, jakiem są Pabjanice.

Największa bolączka: bezrobocie, dzięki odpowiedniej polityce samorządowej, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki fiskalnej mogłoby i musiałoby bez względnie szybciej być zlikwidowane.

Ultra ryzykownemi planami p. Tomczaka powinny się zainteresować władze partyjne celem niedopuszczenia do rozłamu wśród pabjanickiej N. P. R.-lewicy. **h. p.**

Z karykatur teatralnych.



P. STEFAN TYMOWSKI,
popularny sekretarz Teatru Miejskiego

Nauczycielowie—partyjnicy
wywołali niebywały zamęt w Tomaszowie.
Opowieść ponura o pląsach pedagogiczno-politycznych.

Tomaszów, 9 maja.

Na tle celowości gospodarki miejskiej panuje od dłuższego już czasu poważny antagonizm pomiędzy radnymi, reprezentującymi różne ugrupowania polityczne i zajmującymi stanowiska pedagogów w szkołach średnich.

Częste i ostre starcia wśród nich są konsekwencją uprawianej z zamiłowaniem polityki.

Ostatnio dyrektor gimnazjum humanistycznego Stow. Kupców — radny prawicy z listy nr. 20 **p. Pawłowski** nadesłał profesorowi tejże szkoły **p. Dzięciołowskiemu, prezesowi Rady Miejskiej** członkowi grupy P. P. S. list z wymówieniem posady w gimnazjum.

Widocznie podrażniony profesor — prezes R. M. wyznaje zasadę, iż zemsta jest rozkoszą bogów, gdyż oto pewnego dzionka Magistrat powziął uchwałę, mocą której zwolniono z posady p. Kiernożyckiego, dyrektora gimnazjum realnego, które jest subsydjowane przez Magistrat.

Podobno p. dyr. Kiernożycki jest przyjacielem p. dyr. Pawłowskiego. Pocisk wymierzony w dyrektora gimn. realnego trafia rekoszetem w dyrektora gimn. humanistycznego, a wszystko dla tego, że ni z tego, ni z owego zwolniono prof. Dzięciołowskiego.

Prawdopodobnie ten interesujący pląs „rewanżów" polityczno - pedagogicznych zatoczy szersze kręgi, co w rezultacie może objąć łańcuchem wymówień posad cały Tomaszów. Chyba, że jakiś słabszy „urzędowy" pedagog zażegna ten grożący Tomaszowi kataklizm społeczny, anulując wszystkie zwolnienia! (h. p.)

Nagły zgon
19-letniego młodzieńca.

Łódź, 9 maja.

Na Wodnym Rynku zasłabł nagle 19-letni Władysław Ostrowski, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 13. Wezwano doń pogotowie, które przewiozło go do zbiorni miejskiej, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

Przyczyny zgonu nie ustalono.

Zwłoki zabezpieczono aż do zejścia władz sądowo policyjnych.

Krwawa bójka
na Zielonym Rynku.

Łódź, 9 maja.

Wczoraj w godzinach porannych na Zielonym Rynku wynikła krwawa bójka pomiędzy przekupniami konkurującemi ze sobą.

Leokadja i Helena Książewiczówna, mieszkanki Ragodoszcza, zostały dotkliwie poturbowane.

Pogotowie udzieliło poszkodowanym pomocy lekarskiej.

W mieszkaniu
zapaliły się szmaty.

Łódź, 9 maja.

W mieszkaniu Kazimierza Osińskiego przy ulicy Cymera 11 zapaliły się [illegible] się bardzo szybko przenosząc się na sąsiednie mieszkania.

Dzięki natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej pożar stłumiono w zarodku.

Straty nieznaczne.

Oparzenie.

Łódź, 9 maja.

W warsztacie ślusarskim przy Alejach 1 maja 18 przez nieostrożność oparzył się kwasem siarczanym 39-letni Modrka Weller.

Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Gospodarz zastrzelił szwagra.
Krwawa zbrodnia w Zaborowie.

We wsi, w gm. Wyszków pod Nieszawą, rozegrała się wczoraj krwawa walka między dwoma gospodarzami, zakończona śmiercią jednego z uczestników starcia. Jak to najczęściej jest we wsi, przyczyną awantury były sprawy majątkowe.

Stanisław Laskowski przed paru laty poślubił siostrę Jana Pietrzaka, Kazimierę, która w posagu otrzymała kilkanaście morgów ziemi. Na tle podziału majątku między szwagrami niejednokrotnie dochodziło do sprzeczki, a nawet do bójki.

Wczoraj około godz. 16.30 Pietrzak przyszedł do szwagra i zaczął mu czynić wymówki. Ostra sprzeczka, jaka powstała między obu gospodarzami, przemieniła się wkrótce w bójkę, w czasie której Laskowski dobył niespodziewanie rewolweru i strzelił do przeciwnika. Ten z jękiem zwalił się na ziemię i po paru minutach wyzionął ducha.

O zabójstwie zawiadomiono policję, która Laskowskiego aresztowała. Dochodzenie w toku.

Król Amannullah w Moskwie.



Król Afganistanu z Kalininem przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych

Ulubienica łódzkiej „złotej młodzieży"
stała bywalczyni najelegantszych lokali rozrywkowych pospolitą złodziejką.

Łódź, 9 maja.

Na bruku łódzkim grasowała niezwykła złodziejka, która stale wymykała się z rąk policji. Była to młoda, urodziwa dziewczyna, bywalczyni wytwornych lokalów rozrywkowych.

Cieszyła się ona wielką popularnością w sferach miejscowej złotej młodzieży. Nikt nie znał jej przeszłości, ani źródeł utrzymania.

Opowiadano o niej, że jest córką generała rosyjskiego, zabitego przez bolszewików i posiada dość znaczny majątek.

Młoda dziewczyna nie liczyła się zupełnie z wydatkami, trwoniąc pieniądze na prawo i na lewo.

Gdy pewnego dnia została ona aresztowana przez wywiadowców urzędu śledczego, wyszło na jaw, iż była to jedna z najsłynniejszych polskich kryminalistek.

Ujęto ją w następujących okolicznościach:

Do urzędu śledczego zgłosił się właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Traugutta 1 p. Franciszek Jaronowski, który zameldował, że jakaś elegancka niewiasta skradła mu z kasy 60 złotych.

Kupująca wykorzystała moment, gdy rozmawiał z innymi klijentami i ulotniła się ze zdobyczą.

P. Jaronowskiemu pokazano album przestępców, a wówczas wskazał on na znaną całej policji polskiej złodziejkę, 24-letnią Helenę Hajdukównę.

Łódzkie władze policyjne na podstawie zeznań właściciela sklepu już po kilku dniach aresztowały ją.

Była to owa elegancka damulka, ciesząca się w naszym mieście wielką popularnością.

Jak się okazało poszukiwały ją władze sądowe w niemal wszystkich większych miastach.

Wczoraj Hapkukówna znalazła się przed sądem pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież w sklepie Jaronowskiego.

Skazano ją na 3 lata więzienia.

Olbrzymi pożar na Wileńszczyźnie.
Straty wynoszą milion złotych.

Z Lublina donoszą:

Straszliwy pożar wybuchł onegdaj we wsi Borło w powiecie konstantynowskim (województwo lubelskie).

Dwu sześcioletnich chłopców, korzystając z braku opieki i dozoru upatrzyło sobie zabawę w wystawianiu na próbę ognia ściany stodoły.

Skutek był fatalny.

Kiedy nadbiegli sąsiedzi, było już za późno. Silny wiatr roznosił na wszystkie strony snopy iskier.

Zapanowała panika. Nie wiedziano co prędzej ratować. W wyniku nie ratowano wcale.

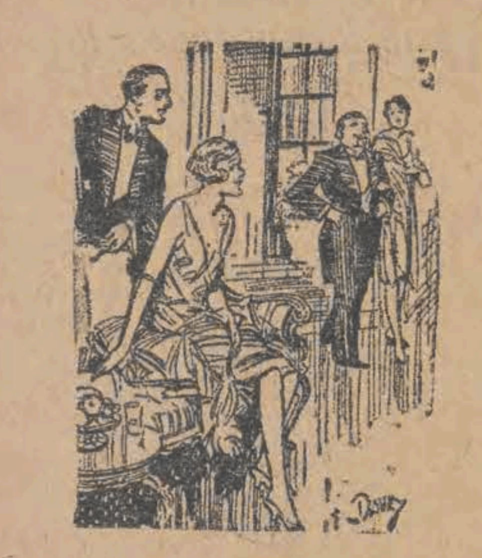
Nie upłynęło godziny, gdy cała wieś przedstawiała jedno wielkie pogorzelisko.

Spłonęło przeszło 50 domów mieszkalnych, tyleż zabudowań gospodarskich, znaczna ilość żywego i martwego inwentarza.

Ocalało zaledwie 5 domów. Mieszkańcy wsi zostali bez dachu, bez dobytku.

Straty wynoszą około miljona złotych.

Władze przystąpiły do energicznej akcji pomocy pogorzelcom.



— Wierzę w wędrówkę dusz. Gdy umrę, to chyba wrócę potem na świat jako jakieś bydlę.
— W takim razie nie potrzebuje pan wogóle umierać.



— Kto pani zdemolował cały sklep?
— Mój cichy spólnik.

Łódź—miastem gapiów.

Najdrobniejszy wypadek na ulicy ściąga tłumy ludzi

Jaki przechodzień, taki ruch uliczny — brzmi najnowsze przysłowie.

Łódź, 9 maja.

Mówiąc i pisząc o ruchu kołowym oraz pieszym na ulicach Łodzi, bierze się zazwyczaj pod uwagę złe bruki, galopadę aut i rowerów, a pomija się zupełnie czynnik tak ważny jak —

przechodniów.

Dla ruchu pieszego przechodzień większą nieraz stanowi przeszkodę niż najgorsze bruki i najszybsza jazda aut.

Przed kilku dniami na jednej z bardziej zaludnionych ulic byłem świadkiem następującego faktu.

Przy murze stanął jakiś chłopiec i wyjął z czapki

żywego królika.

Nie wiem poco to uczynił — widocznie [illegible] zresztą nic złego, ale niestety, przy chłopcu z królikiem stanął jakiś sztubak, za nim jakiś pan z teczką, za panem z teczką — jakaś pensjonareczka — dozorca — za dozorcą — pan z bródką, za panem z bródką i t. d.

Po upływie pięciu minut chłopiec z królikiem otoczony był

tłumem ludzi.

A zbiegowisko rosło, olbrzymiało, przybywali coraz nowi ludzie, z okien zaczęły się wychylać ciekawe głowy, tłum nie mieścił się już na chodniku, zajął więc całą jezdnię, **tramwaje z trudem mogły się przecisnąć, a taksówki wjeżdżały jedna na drugą.**

A to wszystko — z powodu królika. Zdaje się, że sam król nie zwabiłby tylu gapiów.

Dopiero policjant rozproszył ludzi i kazał chłopcu usunąć się z tego miejsca.

Oto maleńki przykład, wskazujący dobitnie, że **bruki, tramwaje i auta nie mają takiego wpływu na ruch uliczny, jak przechodnie.**

Jaki przechodzień, taki ruch uliczny — mówi najnowsze przysłowie.

Ponieważ gapiów w Łodzi nie brak przeto wiele nam brakuje jeszcze do unormowanego ruchu pieszego.

Mandaty karne na opieszałych i tamujących ruch uliczny przechodniów

nie wiele pomogą w tej sprawie.

Gapa zawsze gapą zostanie nawet po zapłaceniu 100 złotych kary.

Przechodzień musi posiadać kulturę, musi być człowiekiem wychowanym i uprzejmym — a wówczas rzadsze będą wypadki tamowania ruchu ulicznego.

BAK.

Z za kulis warszawskiej rewji.

Znane tancerki Loda i Zizi Halamy powodem „mordobicia".

Sąd pokoju X okręgu m. Warszawy miał być wczoraj widownią stosunków, panujących za kulisami teatrzyku przy ul. Jasnej.

Kurtyna, która zazwyczaj w tym teatrze odsłania nam szereg barwnych scen i zapowiada wesołą piosenkę, oraz tryskający dowcip, unieść się miała tym razem za kulisami, ukazując pobitego sekretarza teatru, p. Wojciechowskiego, bijącego p. Korniszyna, wydawcę tygodnika „Teatr" i sympatyczne „Halamki" Zizi i Lodę.

Powodem zajścia miało być ubliżające odezwanie się p. Wojciechowskiego pod adresem Zizi Halamy i jej znajomego p. Korniszyna, odwiedzającego pannę Zizi Halamę w teatrze, oraz zbyt w mniemaniu p. Korniszyna grzeczne zachowanie się p. Wojciechowskiego względem osób trzecich, podziwiających kunszt taneczny panny Lody Halamy.

Tyle opowiadano po awanturze w kołach zakulisowych.

Wczoraj licznie zebrana publiczność miała się dowiedzieć z przew. sądowego prawdy o tych stosunkach zakulisowych.

Na rozprawę stawiły się panna Zizi i Loda Halama w charakterze świadków.

Pełnomocnik oskarżyciela adw. M. Goldsztein wnosił o odroczenie sprawy z powodu niestawienia się kilku świadków, mających rzucić właściwe światło na całe „zajście teatralne".

Obrońca oskarżonego, adw. Al. Margolis przeciwko wnioskowi nie oponował, prosząc jednocześnie o szybkie wyznaczenie nowego terminu.

Sąd rozprawę odroczył.



Szanujmy zdrowie!

—:—

Jak już doniósł wczorajszy „Express" towarzystwo przyrodnicze imienia Staszica zamierza urządzić w końcu maja wystawę p. t. „Człowiek zdrowy i chory". Wystawa ma obejmować następujące działy: anatomję, patologję człowieka, hygjenę, gimnastykę i sport. Ponieważ w Łodzi kwestje, związane z hygjeną, posiadają pierwszorzędne znaczenie, pozwolę sobie zaprojektować kilka eksponatów hygjenicznych, które według mego zdania powinny się znaleźć na wystawie.

Przedewszystkiem — hygjeniczne mydło ogórkowe. Eksponat — aparat podobny do człowieka. Z przodu wrzuca się kwaśny ogórek, a z drugiej strony wychodzi gotowe mydło.

Albo hygjeniczne kiełbaski „a la minute". Z jednej strony wpędza się do aparatu żywego wieprza, a z drugiej strony wyskakują gotowe kiełbaski — naturalnie świeże, ciepłe i smaczne, możliwie nawet z musztardą.

Albo hygjeniczny wyrób wina. Wlewa się do flaszki (od wina) świeżą wodę a z flaszki wlewa się już do kieliszków gotowe wino.

Również w hygjenicznych restauracjach można pokazać prawdziwe cuda. W kuchni wrzuca się do kotła nieżywego kota, który jako doskonała pieczeń zajęcza dostaje się na stół gościa. Albo z psa robi się wspaniałą baraninę, a kotlet cielęcy może być tak wspaniale przyrządzony, że niktby nie odgadł, że to końskie mięso.

Pozatem należałoby łodziankom pokazać hygjeniczne pończochy, chroniące nogę od wszelkich chorób, przeziębienia i niedorzecznych kroków.

Albo taka naprzykład hygjeniczna pomada uniwersalna, służąca jako szminka dla pań i panów, niedościgniona w skutkach a zarazem doskonała na porost włosów dla łysych i jako środek do czyszczenia zębów. W dodatku — powiedzmy — wydelikatnia cerę i nadaje gibkości ciału, a nawet kościom.

Albo opaski hygjeniczne na wąsy dla panów i pań, służące zarazem doskonale na przepukliny..

I wreszcie należałoby pokazać ostatni cud: hygjeniczny „płyn żywotny", dający zdrowie kobietom, a życie dzieciom.

Ku-Ku.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Józefa Węgrzyna w znakomitej kreacji Don Juana w wspaniałym dramacie fantastycznym Zorilli „Don Juan Tenorio" — odbędą się w dniach: dziś, w środę, jutro, w czwartek, oraz w piątek wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie „Kazimierz Wielki i Esterka". Ceny od 60 groszy do 3 zł. Bilety w kasie teatru od 11 rano do 3 i od 5 do 8 wieczorem — oraz w drugiej kasie w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od 1 po południu do 7 wieczorem bez przerwy.



Triumfy Jana Kiepury.

Włosi już dawno tak się nie entuzjazmowali.

Jan Kiepura, który — jak w swoim czasie „Express" doniósł został zaangażowany do słynnej medjolańskiej „Scali", debiutował tam przed kilku dniami w operze Pucciniego „Turandot"

Powodzenie świetnego śpiewaka potęgowało się po każdym akcie, w końcu zaś owacje przybrały formę niebywałą nawet wśród tak łatwo entuzjazmujących się włochów.

Podczas przedstawienia wielokrotne brawa i burzliwe oznaki zachwytu przerywały tok akcji scenicznej, po ostatnim akcie zaś zjawiła się na scenie wraz z Kiepurą — dyrekcja „Scali" in corpore i złożyła śpiewakowi wobec publiczności życzenia oraz podziękowanie za występ.

Prasa medjolańska wyraża się o debiucie, że stanowi on największą sensację, jakiej widownią była „Scala" na przestrzeni wielu dziesiątków lat.

Konflikt teatralny

na tle radjowem.

Oryginalny konflikt na tle... radjowem ma obecnie miejsce w wiedeńskiej operze. Do Wiednia przybył zespół operowy z Kolonji nad Renem na szereg gościnnych występów. Cykl miała zapoczątkować opera „Peleas i Melisanta" w której główną rolę śpiewa znana w Niemczech śpiewaczka koloraturowa Lotta Schöne. W przededniu przedstawienia kolońska artystka dowiedziała się — ku swemu przerażeniu — że „Peleas i Melisanta" będzie, w myśl odnośnej umowy, dostępne nietylko dla obecnej na widowni publiczności, ale rozpowszechnione jednocześnie przez radio. Tymczasem p. Schöne zawarła w swoim czasie z pewnem angielskiem towarzystwem, produkującem płyty gramofonowe, kontrakt, zawierający warunek, że śpiewaczce nie wolno śpiewać dla radio. Niedotrzymanie tego warunku grozi karą konwencjonalną 2000 funtów szterlingów....

Panna Schöne znalazła się między młotem a kowadłem. Do występu w operze była zobowiązana na mocy kontraktu z dyrekcją teatru, zaś występ ten groził jej jednocześnie grubą karą pieniężną. Ostatecznie zdecydowała się na zerwanie kontraktu z dyrekcją opery ta jednak okazała się wspaniałomyślniejsza, czy też — mądrzejsza, bo wobec groźby ustąpienia p. Schöne wolała znaleźć inne wyjście. W ostatniej chwili zdjęto z afisza operę „Peleas i Melisanta" i dano inną operę — bez udziału p. Schöne.

Jakie wyjście znajdzie dyrekcja na następne wieczory — nie wiadomo. Będzie to tem trudniejsze, że cały Wiedeń domaga się występów śpiewaczki, która jest zarazem primadonną zespołu

Beztroskie życie

amerykańskiej tennisistki.

Amerykańska tennisistka miss Helen Wills, mistrzyni świata (tytuł ten zdobyła po przejściu w szeregi zawodowców Zuzanny Lenglen) w białym sporcie, bawi obecnie w Paryżu, gdzie jest zawzięcie prześladowana przez licznych dziennikarzy i fotografów, którym zmuszona jest udzielać przeróżnych wywiadów nie tylko o sporcie, lecz nawet o swojem życiu. W jednym z ostatnich z nią interwiewów, powiedziała co następuje.

„Życie moje w Ameryce nie jest bynajmniej skomplikowane. Kocham tennis, malarstwo, słońce, przedewszystkiem zaś życie na świeżem powietrzu. Mniej więcej siedem miesięcy w ciągu roku spędzam na naszej riwierze. Mieszkam wspólnie z rodzicami w Berkeley, wspaniałej zatoce San Francisko. Dla treningu cztery razy w tygodniu grywam w tennisa. Resztę roku spędzam w podróżach i na uczestnictwie w turniejach tennisowych, odbywających się na całej kuli ziemskiej".

Jak głoszą ostatnie wiadomości, miss Wills grać będzie w Berlinie, Paryżu, później w Holandji i Anglji.

Jasnowidząca na sali sądowej

opowiada o szczegółach popełnionego przestępstwa.

Od paru dni opinja niemiecka zajmuje się żywo ciekawym procesem toczącym się w Insterburgu (w Prusach Wschodnich) przeciw jasnowidzącej p. Gunther-Geffers. Proces, obfitujący w ciekawe incydenty, ściąga do sali rozpraw tłumy publiczności. Na najbardziej jednak interesujący moment, w którym **oskarżona opowiadała. na pytanie sędziego, będąc w transie,** usunięto z sali publiczność, pozostawiając jedynie prasę i paru świadków. Oto jaka scena rozegrała się wówczas:

Jasnowidząca zajęła krzesło na środku sali sądowej i wzięła do ręki zapałkę, na którą patrzała nieruchomo. Po paru minutach ,oczy jej stanęły w słup, głowa opadła w tył; nie ulegało wątpliwości że wpadła w stan somnambuliczny.

Postanowiono zadawać jej pytania, tyczące się pewnej kradzieży z włamaniem która zdarzyła się na głębokiej prowincji w majątku ziemskim parę tygodni temu. Jeden tylko obecny na sali żandarm znał szczegóły tego tajemniczego włamania, on więc objął rolę pytającego.

— Kiedy była kradzież?

— Luty...

Znany hypnotyzer wiedeński dr. Thoma specjalnie przybyły jako ekspert na tę sprawę, pyta dalej:

— Co pani widzi?

—Błyszczą srebrne przedmioty...

— Co jeszcze ukradli?

— Chcieli jeszcze dużo ukraść...

— Gdzie to było?

— W wielkim gmachu.. dużo wejść i wyjść... duża sala, wysokie krzesła, ciemne piękne meble..

— Kto jest właścicielem majątku?

— Stary pan... niewysoki... 70 lat... ciemno ubrany.

Żandarm pyta, co jeszcze ukradli jasnowidząca odpowiada:

— Okrągły przedmiot... ceniony w rodzinie... portret...

— Co jeszcze?

— Futro ciemne... prawdziwe, nie imitacja, w paru miejscach wypełzłe...

Żandarm potwierdza, że to wszystko prawda, i pyta którędy złodziej wszedł do sali.

—Przez okno niezwykłego kształtu..

Potem medjum opowiada wciąż sennym głosem, że złodziej w pokoju, w którym kradł, zjadł mięso i pił coś, a na oknie został długi przedmiot.

Na pytanie żandarma, jak wygląda ów przedmiot, jasnowidząca odpowiada: Sam miałeś go w ręku... do strzelania!

Żandarm, zdumiony, kiwa głową. Wówczas, hypnotyzer zadaje wielkie pytanie: :

— Czy mogłaby pani powiedzieć nazwisko sprawcy?

Jasnowidząca odpowiada:

— Dwie sylaby...

A po chwili z wysiłkiem mówi nazwisko:

— „Dumke..."

— Jak się nazywa właściciel majątku?

Medjum niewyraznie bełkoce nazwisko, a potem pisze na kartce:: :„Von Reibnitz".

Jest to rzeczywiście nazwisko poszkodowanego właściciela majątku, które mu ukradziono drogocenne futro i portret rodzinny. Złodziej rzeczywiście, jak stwierdzono, spożył przed kradzieżą herbatę i napił się wódki.

O szczegółach tych pani Gunther-Getters niemogła nic przedtem wiedzieć.

Zeznania te uczyniły na audytorjum wstrząsające wrażenie.

JUTRZEJSZY KONCERT 12-LETNIEGO SKRZYPKA BORYSA FELICJANTA.

Jutrzejszy występ w Filharmonji młodocianego skrzypka, Borysa Felicjanta, wywołał, jak to było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie w naszem mieście, gdyż istotnie cała prasa zagraniczna oraz moskiewska rozpisuje się o tym fenomenalnym skrzypku-wirtuozie i nazywa go nowym „Jaszą Chejfecem". Przy fortepianie zasiądzie prof. Ludwik Urstein. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Kobiety mówią innym językiem.

Mowa, zależna od płci wśród niektórych szczepów.

Wśród niektórych dzikich szczepów kobiety posługują się zupełnie innym i odrębnym od męskiego językiem Zwyczaj ten panuje naprzykład pomiędzy dzikimi, zamieszkującymi wschodnią Afrykę, a także i Borneo. Kobiety tamtejsze używają własnej mowy, zupełnie niezrozumiałej dla ich mężów, braci i ojców.

Z pokolenia w pokolenie przechodzi ta gwara z matki na córkę i młode dziewczęta dopóty są uczone przez swe babki i matki, dopóki nie zdobędą wszystkich arkanów tej, w tajemnicy utrzymywanej przed mężczyznami, umiejętności.

Wśród kirgizów dziewczyna nie używa całego szeregu słów powszednich, któremi posługują się mężczyźni. Nie wolno jej wymawiać imion męskich, a nawet nazwy niektórych zwierząt są im zabronione.

To samo spotyka się u kafrów. Rozmawiając między sobą, muszą one wysilać się na najrozmaitsze przenośnie, co sprawia, że kobiety tego szczepu słyną z dowcipu i fantazji.

U brazylijskich indjan kobiety i mężczyźni posiadają zupełnie inne nazwy dla niektórych przedmiotów.

Kobiety w Boliwji zmieniają końcówki słów, zaś u karaibów porozumiewają się z mężczyznami jednym językiem, a pomiędzy sobą zupełnie innym daleko bardziej powikłanym. Nawet język japoński posiada odmienną gramatykę i pisownię dla obu płci.

Niezwykła zbrodnia w New-Yorku.

Poćwiartował córkę, a ciało jej dał psom na pożarcie

O rzadkiej zbrodni zdziczenia i bestjalstwa donoszą pisma nowojorskie.

Na jednem z przedmieść Nowego Jorku żył niejaki Edgar W. Dors wraz z swą 12 letnią córką. Wiedzieli dobrze sąsiedzi, iż ojciec nie obdarza swego dziecka czułością i często je bije, zwracano mu nawet uwagę na niewłaściwe postępowanie z córką.

Napomnienia te nie odnosiły jednak skutku.

Aż pewnego razu zauważyli sąsiedzi iż 12-letnia Emma zniknęła z domu ojca, a gdy Dorsa zapytywano, co robi jego córka odpowiadał, iż wyjechała do swej ciotki na wieś.

Przed kilku dniami wyszła dopiero najaw okrutna zbrodnia.

Dors w przystępie dzikiego szału tak silnie uderzył w głowę swą jedynaczkę, iż zabił ją.

Obawiając się odpowiedzialności wpadł na szatański pomysł.

Poćwiartował jej ciało i żywił niemi swe dwa wielkie psy. Zdziczałe zwierzęta zjadły dziewczynę w ciągu czterech dni, tak iż pozostały po Emmie tylko długie warkocze i dwa piszczele, które wyrodny ojciec zamierzał pokruszyć obcęgami i zemleć na proszek.

Stosuneczki w czerwonej Rosji

nie są zbyt miłe dla obcokrajowców.

„Rigaeesche Rundschau" przestrzega swych czytelników przed podróżami do Rosji sowieckiej i zwraca uwagę na niezwykłe zarządzenie sowieckich władz, które zmusza podróżnych do zabierania ze sobą tylko najniezbędniejszych rzeczy.

Jeśli cudzoziemiec przejeżdża granicę, poddają go surowej rewizji i spisują dokładnie zawartość jego bagażu.

Gdy wyjeżdża z Rosji sowieckiej musi te same przedmioty mieć w swej walizie, w przeciwnym bowiem razie pociągają go do odpowiedzialności jako przemytnika.

Niebezpiecznie więc ofiarować jakiś upominek najbliższym swym krewnym, gdyż z powodu puszki do pudru lub pary rękawiczek można wpaść w poważny zatarg z urzędem celnym, kończący się sporą karą pieniężną lub nawet więzieniem.

Najsurowiej przestrzegają władze, aby do kraju nie dostawały się przedmioty zbytku, a właśnie w Rosji panuje powszechna tęsknota do tych małych, drobnych przedmiotów, które nie są wprawdzie koniecznie potrzebne, lecz umilają człowiekowi życie.

Nieraz bywały wypadki, iż posiadanie jakiegoś pięknego cacka wywoływało u fanatycznych doktrynerów podejrzenie, iż osoba posiadająca je jest kontrrewolucyjnych zapatrywań politycznych.



BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

67)

Po przeprowadzeniu analizy wina, zabranego z hotelu, gdzie zmarł Paprocki i stwierdzenia, że żadnych trujących substancji nie zawiera, Höflicha i Różyckiego wypuszczona na wolność, polecając im jedynie meldowanie się w komisarjacie do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Sekcja zwłok Henia Paprockiego wykazała, iż został otruty najprawdopodobniej jakąś indyjską trucizną, działającą nadzwyczaj szybko i niszczącą tkanki doszczętnie. Zmarły miał przeżarte przez truciznę jelita i o ratunku dla niego nie mogło być mowy. Za Drzewieckim rozesłano listy gończe narazie jednak bezskutecznie mimo usilnych zabiegów polskiej i zagranicznej policji. Wszelki ślad po nim zaginął.

Porsche tymczasem w bezsilnej niemocy knuł plan zemsty za pokrzyżowane nadzieje, za przekreślone rachuby, za długie miesiące trwogi w obliczu szantażu Kornbluma, który ze swej strony naglił teraz Dreszera i Irenę do oficjalnego zakomunikowania ludziom o ich zaręczynach.

Na 25 stycznia szykowano wielki bal.

Różycki po wypuszczeniu go z aresztu niezwłocznie wyjechał do Warszawy w sprawach handlowych, zabierając się energicznie do organizowania na większą skalę importu samochodów ciężarowych.

Dręczyła go jednak niepewność co do planów i zamiarów Ireny. Chociaż tragiczne spotkanie w hotelu dodało mu otuchy, przekonał się bowiem, że Irena całem sercem należy do niego, tembardziej, że Paprocki w przedśmiertnych słowach oczyścił go z hańbiącego zarzutu przekupstwa i wyjawił tajemnicę niecnej intrygi, to jednak liczył się z wszelkiemi możliwemi posunięciami Kornbluma, który od czasu policzka w Filharmonji stał się tem zaciętszym i bardziej jeszcze nieubłaganym jego wrogiem.

Porsche natomiast w obecnej sytuacja nie miał odwagi na wszczęcie kroków egzekucyjnych. które mogłyby sprowokować Kornbluma. List d-ra Ruśkiewicza mógł być bowiem tylko tą kroplą, która przepełniłaby czarę podejrzeń władz policyjnych i stworzyłaby dokoła osoby Porschego nastrój już kompletnie nieprzyjazny, wskazujący na niego jako na człowieka zdolnego do wszelakiej zbrodni.

Nasielski tymczasem działał energicznie. Zapomocą zręcznych wywiadów i obserwacji ustalił, że Drzewiecki vel Kruczek w przeddzień otrucia Paprockiego odwiedzał dwukrotnie Porschego i konferował z nim sam na sam w gabinecie przez dłuższy czas. Oczywiście była to poszlaka, ale bynajmniej nie dowód, a tembardziej nie powód do aresztowania jednego z poważniejszych przemysłowców Łodzi.

W każdym razie Nasielski nie ustawał w poszukiwaniach, chociaż w drugiej strony Kornblum swemi zeznaniami zbił naczelnika z tropu oświadczając, że żadnego tajemniczego dokumentu, o którym wspomniała Maryśka, w kasie swej nie przechowywał.

Tak stały sprawy, gdy Kornblum pełen najlepszych nadziei i pewny siebie z pękiem białych róż zameldował się u Ireny Dreszer.

Irena przyjęła go w obecności ojca, który z wielce zadowoloną miną witał przyszłego zięcia.

Bankier poufale wziął dłonie Ireny, posadził ją na fotelu i złożył u jej stóp prześliczne białe róże.

— Obyś zawsze stąpała po różach — powiedział bankier.

Ta poezja Kornbluma mimo nad wyraz smutnej sytuacji, śmieszyła Irenę, z trudem powstrzymującą ironiczny uśmiech.

Rola narzeczonego i to w dodatku zakochanego tak nie odpowiadała całej istocie bankiera, tak sprzeczna była z jego starokawalerskiemi narowami i usposobieniem, że Irena miała chwilami wrażenie, iż nawet sam Kornblum tego wszystkiego nie bierze na serjo i, że jest to wszystko chwilowa fantazja, która wcześniej czy później przybierze charakter doskonałej wielce wesołej komedji lub nawet farsy, tembardziej, że dotychczas nie było mowy o poważnej zasadniczej przeszkodzie, jaka istniała do zawarcia małżeństwa, mianowicie o różnicy religji.

— Przecież Kornblum jest żydem? — zastanawiała się Irena niejednokrotnie. — Czyżby teraz na stare lata zamierzał zmienić wiarę, on, Kornblum, jeden z poważniejszych członków gminy żydowskiej, członek zarządu synagogi łódzkiej.

Na to pytanie mógł dać odpowiedź naprawdę jedynie Kornblum.

Bankier opowiadał tymczasem Dreszerowi o swej wizycie u sędziego śledczego, nie opuszczając najmniejszego szczegółu.

— Pani też już składała zeznania? — zwrócił się do Ireny.

— A pan był już łaskaw zakomunikować o tem wcześniej memu ojcu — odpowiedziała cierpko Irena, co mocno zmieszało bankiera. (D.c.n.)

Przed sezonem „nowalijek".

Dodatnie i ujemne skutki spożywania surowizn.

Z każdym dniem zbliżamy się coraz bardziej do sezonu **„świeżych jarzyn".** Jeszcze mamy tylko inspektowe, bardzo drogie; jeszcze tylko najbogatsi mogą sobie pozwolić na zakup „nowalijek"; niebawem jednak pocznie się dostawa ze wsi jarzyn ogrodowych „gruntowych". Pożywienie nasze znacznie urozmaici się po szeregu miesięcy zimowych, gdy skazani byliśmy niemal wyłącznie na gotowaną strawę (tembardziej, że owoce są u nas niestety w zimie zbytkiem, dostępnym tylko bardzo zamożnym).

Bardzo interesującą rozprawę o **żywieniu się surowiznami** napisał właśnie dyrektor oddziału chorób wewnętrznych jednego z największych szpitali berlińskich profesor uniwersytetu dr. H. Strauss. Główne myśli jego wywodów są następujące:

Surowizny są najprymitywniejszą formą żywienia się. Był to pokarm pra-ludzi, gdyż gotowanie pokarmu stało się dopiero możliwe gdy człowiek opanował ogień. Pojęcie to jednak nie jest identyczne z żywieniem się surowemi roślinami. Np. eskimosi przeważnie jedzą surowizny. Ale te ich pokarmy nie składają się z roślin, gdyż nie ma ich w sferze wiecznych lodów i śniegów. Natomiast u murzynów, żyjących w okolicach równika, pokarm roślinny stanowi główne składniki wyżywienia.

Istnieje bardzo poważne zagadnienie t. zw. **wegeterjanizmu.** Są tu dwa kierunki: Umiarkowany godzi się na spożywanie mleka i jaj, choć są to produkty zwierzęce. Natomiast radykalny wegetarjanizm stoi na stanowisku, że **żywność powinna się składać wyłącznie z produktów roślinnych, a więc świeżych i suszonych owoców, orzechów, korzeni i liści pewnych roślin, a więc z owoców (jabłek, gruszek, śliwek), jagód, melonów, daktyli, fig, pomarańcz bananów, migdałów, oliwek, buraków, marchwi, rzepy, pomidorów selerji, sałat, wreszcie potraw mącznych, sporządzonych z pszenicy, żyta, owsa, kukurydzy, ryżu itd.**

Kuracja, przeprowadzona potrawami wegeterjańskiemi, to świadome niedożywianie się. Już od dawna medycyna stosuje kurację w formie t. zw. „dni owocowych". Używa się ich w walce z otyłością. Bowiem większość gatunków owoców i sałat niezwykle jest ubogą w substancje, zawierające kalorje, dalej owoce sycą i orzeźwiają, a równocześnie smakiem swym budzą przyjemne wrażenia. Żywienie się owocami i sałatami zmusza też do bardzo starannego żucia potraw, a to wpływa doskonale na wydzielanie się soków, pomagających trawieniu, a równocześnie działa świetnie na uzębienie.

Dalej surowizny (owoce, jarzyny, sałaty) działają pobudzająco na działalność żołądka, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy stwierdzić można pewne zgnuśnienie funkcji żołądkowych. Surowizny wreszcie zawierają wiele substancji mineralnych i witamin. Pod tym względem jednak ostrzec należy przed wszelką przesadą. Kto posługuje się mieszanym wiktem, skojarzonym z odpowiednią ilością owoców i sałat — zyskuje dostateczną ilość witamin.

W każdym razie nie daje się zaprzeczyć, że bardzo wielkie znaczenie posiadają witaminy — również u osób dorosłych — dla t. zw. przemiany materji i dla funkcjonowania t. zw. „gruczołów wewnętrznych".

Jednak żywienie się surowiznami powoduje stały niedobór białka. Działa więc takie żywienie się korzystnie wtedy, gdy chodzi o walkę z nadmierną otyłością, spowodowaną złą przemianą materji w ogranizmie. Gdy przez szereg dni lub nawet tygodni człowiek otrzymuje pokarm, zawierający nikłą bardzo ilość białka, musi czerpać z „własnych zapasów", usuwa w ten sposób ze swego organizmu wszystkie rozporządzalne resztki substancji białkowej.

Bardzo wielu ludzi nieodpowiednio się odżywia. To też czasowe przejście na system wegetarjański, na żywienie się surowiznami — może w wielu wypadkach podziałać korzystnie, zwłaszcza przy schorzeniach artretycznych, pewnych chrorobach nerkowych i niektórych formach zbytniej pobudliwości nerwowej.

Jednakowoż jest to środek, który może również podziałać ujemnie, jeśli zostanie zastosowany w fałszywy sposób i o nadmiernem trwaniu. To też konieczne jest zasięgnięcie porady lekarskiej i odbycia kuracji pod kontrolą fachową.

Ilość wypadków, w których surowizny jako wyłączny pokarm, mają dodatnie zastosowanie, jest ograniczona. Ale pewna ilość surowizn, spożywana obok innych pokarmów codziennie — jest racjonalnym systemem wyżywienia.



Amerykańska ekspedycja naukowa dokonała wielu ciekawych zdjęć Afryki poł. Powyżej podajemy fotografię młodej zuluski przy pracy.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w środę 9-go maja?

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 17.45—18.45 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Maryla Jonasówna (fortepian). 18.45—18.55 — Rozmaitości. 19.20—22.00 — Transmisja z opery katowickiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

LONDYN.

13.30 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 14.00—15.00 — Transmisja muzyki z restauracji Frascati. 17.00 — Koncert lekkiej muzyki klasycznej. 19.00 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 19.30 — Sygnał czasu z Greenwich. 19.45 — Wstawka muzyczna. 20.45 — Wieczór muzyki staroangielskiej. 21.30 — Recital fortepianowy Steuermanna. W programie Beethoven — Sonata B. op. 106. 22.35 — „Our Peg", sztuka w 3 aktach Knoblocka. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z Ambassador-Club.

LIPSK.

15.00—16.00 — Muzyka lekka. 16.30—17.55 — Program dla młodzieży. 19.00—20.00 — Młodzi poeci niemieccy. Autorecytacje Ebermeyera Brokmeiera. 20.15 — Koncert symfoniczny: 1) Mozart — Symfonja nr. 36, 2) Brahms — Koncert skrzypcowy a-moll, 3) Dworak — Rapsodja. 22.00 — Prasa. Import. 22.15—24.00 — Radio-kabaret.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Koncert. Thomas — Uwertura. 2) Zeller — Walc, 3) Delibes — Melodje z baletu „Sylwja", 4) Korngold — arja z „Martwego miasta", 5) Planquetta — „Dzwony z Corneville", uwertura, 6) Drda — „Wspomnienie", 7) Micheli — Suita, 8) Rosey — Marsz. 18.00—18.55 — Koncert. 20.15 — Düsseldorf: Wieczór Karola Hauptmanna (z okazji 70-letniej rocznicy urodzin). Recytacje z dzieł Hauptmanna, oraz pieśni. Na zakończenie wiadomości, sport, komunikat gospodarczy. Do 24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Miljonowe straty skarbu

wskutek nadużyć we Lwowie.

Lwów, 8 maja.

„Dziennik Lwoski" dowiaduje się sensacyjnych szczegółów w sprawie nadużyć w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Szkody poniesione przez państwo, oceniają na 10 miljonów złotych.

Nadużycia popełniano zwłaszcza przy zakupie progów kolejowych, zabierając na nie sumy znacznie wyższe od cen rzeczywistych. Stwierdzono też, że szyny stalowe były po 3 razy zakupywane z jednego i tego samego transportu. Szuter był również przepłacany o 100 proc.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

SPORT

DANJA—POLSKA 5:0.

Sukcesem naszym jest zdobycie 2 setów.

Trzeci i ostatni dzień spotkania międzypaństwowego

(Od specjalnego wysłannika „Expressu“).

Warszawa, 6 maja.

Czwarty raz zeszli nasi tenniści z placu z przegraną 5:0 o puhar Davisa. Na klęskę taką byliśmy zgóry przygotowani, po dobrej jednak grze pierwszego dnia oraz wczorajszej pokazowej walce Maksa Stolarowa z Ulrichem liczyliśmy na możliwość osiągnięcia jednego, drogocennego punktu. Liczyliśmy przedewszystkiem na Warmińskiego, który miał za przeciwnika Ulricha. Tymczasem wszystkie nasze obliczenia i marzenia spaliły na panewce. Zarówno Jerzy Stolarow jak i Warmiński grali znacznie poniżej swej klasy piątkowej, goście natomiast mieli najlepszy ze wszystkich trzech dni. Górowali nad reprezentantami Polski o klasę całą. Chwilami jedynie Warmiński nie ustępował duńczykom. Spodziewano się jednak po nim znacznie więcej.

Łodzianin zawiódł zupełnie. Jego mecz z Pettersenem przypominał zabawkę kotka z myszką. W piątek przynajmniej podziwialiśmy u Stolarowa silne uderzenie, dziś trudno było dopatrzeć się u niego i tej zalety. Widocznie wyczerpany fizycznie forsownym treningiem tygodniowym poprzedającym mecz oraz 3-ma rozgrywkami, nie stawiał już zbytniego oporu. Przeciwnik jego Axel Pettersen pokazał grę wspaniałą technicznie przy szalenie silnym backhandzie i forhandzie. Częstował on polaka serją trudnych do wzięcia slice'ów, ostrych volley'ów i silnych drive'ów. Przyszło mu to z łatwością, albowiem wyczerpany Stolarow nie stawiał już oporu i grał tak, aby jak najszybciej zejść z placu. Nic w tem nie będzie dziwnego, że mecz Pettersen — Stolarow należał do rzędu najmniej interesujących w tym turnieju. Sam wynik końcowy 6:1, 6:0, 6:2 mówi o przewadze doskonałego Pettersena, którego publiczność darzyła szczerze oklaskami.

Ostatni mecz pomiędzy Warmińskim a Ulrichem oczekiwany z tak kolosalnem zainteresowaniem nie przyniósł spodziewanych emocyj. W rachubach naszych zostaliśmy pokrzyżowani. Sądząc z gry Ulricha z braćmi Stolarow powinien był Warmiński przy kolosalnym wysiłku przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Widocznie nie docenialiśmy przeciwnika. Naszym zdaniem Ulrich, który nie grał tak „szczerze“ jak Pettersen, t. zn., że w grze jego widzieliśmy dużo nonszalancji i pewności siebie, był przeciwnikiem niemniej groźnym od swego towarzysza i w żadnym wypadku na powodzenie Warmiński liczyć nie mógł. Ulrich operował wspaniałym backhandem i mistrzowską grą przy siatce, jest niezmordowany i niezwykle silny. Warmiński mógł mu przedstawić dużą ambicję i temperament.. Wyczerpał się jednak po dwóch setach.

Przebieg walki w pierwszych dwóch setach żywy. Inicjatywę w swe ręce bierze duńczyk i prawodzi 2:0 geamów, po kilku chwilach udaje się Warmińskiemu wyrównać. Jak w kalejdoskopie zmieniają się szanse 3:3, 4:4 i finisz Ulricha, który seta kończy swoją wygraną 6:4. Drugi set był bodaj że jeszcze bardziej interesujący. Przy stanie 3:3 Warmiński załamuje się, pozwala gościowi na prowadzenie 5:3, i kończy przegraną 6:4. Trzeci i ostatni set był koncertem gry duńczyka, który leciutko „wykańcza“ Warmińskiego 6:0.

Ogólny bilans 5:0 dla Danji (setów — 15:2, geamów 96:47).

Życzyć sobie należy większego szczęścia w przyszłorocznem losowaniu przeciwników. Anglja, Belgja i Danja — to przeciwnicy „trochę“ za silni.

M. Lip.

Siatkówka.

Przebieg 15-go dnia turnieju na fundusz olimpijski.

Turniej na fudusz olimpijski w siatkówce i koszykówce dobiega końca. Jeszcze dwa lub trzy dni zawodów, a będziemy mieli „mistrzów“ w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz w koszykówce.

W sobotę, na boisku Piłsudskiego, jako w piętnastym dniu turnieju odbyły się następujące mecze:

SIATKÓWKA:

Skrzypkowska — Rothertowa 30:3 (15:4).

Wspaniała gra drużyny Skrzypkowskiej, przyniosła jej w rezultacie wysokocyfrowe zwycięstwo. Cała drużyna grała dobrze, jednakże nad poziom wybijała się Szczęsna — kapitanka wyżej wspomnianego zespołu.

Krygierowa — Orzeszkowa 30:24 (15:14).

Dwie drużyny wystąpiły do zawodów w niekompletnych składach. Zwycięstwo Krygierowej zasłużone.

Szczaniecka — Sobolewska 28:26 (15:10 i dogr. 2:1).

Stanowczo w mistrzowstkich spotkaniach Sobolewskiej nie powodzi się ze Szczaniecką. Nie dalej jak w ubiegłą środę zdołały pokonać „Soboleszczanki“ b. mistrza Łodzi Szczaniecką, a już w sobotę zeszły one z boiska jako pokonane.

Gra należała do zajmujących. Obie drużyny grały niezwykle ambitnie. W drużynie zwyciężyła Szczaniecka 2:1. Sędzia p. prof. Robakowski.

KOSZYKÓWKA.

P. S. H. M. (Księży Młyn) — Włókiennicza 43:2 (12:0, 8:0, 9:0, 14:2).

Rekordowe zwycięstwo uzyskała P. S. H. M. w zawodach z Włókienniczą, zwyciężając po raz drugi wogóle publicznie. Sędzia p. Pegza.

Zimowski — Ośrodek W. F. 6:12 (0:4, 4:6, 2:2, 0:0).

Zimowski ostatnio spadł z formy, nic też dziwnego, że silny zespół Ośrodka wyszedł z tego spotkania zwyciężzcą. Sędzia p. prof. Robakowski.

Absolwenci — Braun 30:0 (valcover).

Wobec niestawienia się drużyny Brauna, sędzia p. Piąstka odgwizdał valcover (30:0 punktów) dla Absolwentów.

Przebieg szesnastego dnia turnieju podamy w jutrzejszym „Expresie“. (-).

Co raz większym powodzeniem cieszą się konkursy sportowe

„Expressu Wieczornego“.

Wyniki ostatniego konkursu.

Łódź, 9 maja.

W miare posuwania się mistrzostw ligowych naprzód, rośnie zainteresowanie naszymi konkursami sportowymi, które mają już ustaloną opinję w najszerszych kołach sportowych naszego miasta.

W piątek od południa skrzynka redakcyjna jest Mekką sportowców Łodzi, którzy z godną podkreślenia pilnością składają co tydzień kupony z odpowiedziami. Z tygodnia na tydzień zyskujemy sympatyków konkursu, nigdy liczba ich się nie zmniejsza.

Ostatni nasz konkurs na odgadnięcie rezultatów spotkań: Ł. K. S — Hasmonea w Lwowie i Turyści — Legja w Łodzi cieszył się wyjątkowym powodzeniem, albowiem oba mecze zapowiadały się niemal sensacyjnie.

Trafnych odpowiedzi w konkursie „Expressu Wieczornego“ nadesłano znów rekordowo.

Nagrody w postaci biletów wejścia na mecz Turyści — Czarni (15.VII) podzieliliśmy między czytelnikami, których nadesłane odpowiedzi odpowiadały wynikom osiągniętym na boisku.

Nagrody otrzymali:

I, II, III, w postaci 2 biletów na mecz Turyści — Czarni (Lwów): pp.: Z. Kabecki (Franciszkańska 2), R. Glass (Konstantynowska 3), P. Markowicz (Cegielniana 7).

IV, V, VI i VII, w postaci i biletu na mecz Turyści — Czarni (Lwów): pp.: Bolesław Bauer (Lipowa 19), M. przednowek (Nowo Zarzewska 9), J. Parkęcki (Cegielniana 46) i L. Winiarski (Franciszkańska 7).

Po odbiór nagród, prosimy wyżej wymienionych w czwartek, dn. 10 b. m. między 5 — 7 wieczór do lokalu Redakcji (Piotrkowska 49 I p. l. ofic.).

Kalisz — Pabjanice.

Zawody o mistrzostwo klasy „A“ na prowincji.

Sokół (Zgierz) — Prosna 4:0 (2:0).

W niedzielę rozegrała Prosna w stadjonie kaliskim zawody o mistrzostwo klasy A. z Sokołem zgierskim. Zgierzanie zwyciężyli zupełnie zasłużenie, aczkolwiek osiągnęli wynik nieco za duży.

Prosna przebywa od początku b. sezonu kryzys z którego nie może wybrnąć. Drużynie tej grozi spadek do klasy B. to też tylko sumienne treningi mogą ją uratować od tej klęski.

Przebieg gry dość interesujący, prowadzony ze znaczną przewagą zgierzan. Do pauzy 2:0: Jedna bramka samobójcza.

Zawodami kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Rakowski.

Turyści I b—P. T. C. 3:2 (0:1).

Zacięta walka obu zespołów.

Fioletowi ubiegłej niedzieli święcili triumf nielada. Obok sensacyjnej wygranej z Legją, drużyna I B. pokonała w Pabjanicach gospodarzy — silny zespół P. T. C.

W pierwszej połowie gry pomimo przewagi gości, gospodarze uzyskują prowadzenie ze strzału Kiwacza. Do przerwy wynik nie ulega zmianie.

Po zmianie stron uwidacznia się przewaga PTC., które ma za sprzymierzeńca wiatr. W tej fazie gry fioletowi uzyskują dwie bramki z przedbojów i jedną z rzutu karnego. Pabjaniczanie rewanżują się tylko jednym goalem, strzelonym przez Wittycha.

Raziło zachowanie się Bałczewskiego, który oponował na każde zarządzenie sędziego.

Przed przerwą Świętosławski z drużyny gości zderzył się z bramkarzem P. T. C. Kotlickim tak niefortunnie, iż ten ostatni do końca zawodów zmuszony był wyłapywać strzały napastników fioletowych tylko jedną ręką, ponieważ w drugą został kontuzjowany.

Z zespołu PTC. wyróżnili się dobrą grą: Kotlicki w bramce „Wacek“ w pomocy oraz Kowacz, Wittych i Lubowski w napadzie.

U fioletowych najlepszym był ich bramkarz Szulc II, (w trzy godziny później grał wspaniale przeciw Legji), któremu Turyści mają do zawdzięczenia zdobycie dwóch punktów.

Sędziował p. Andrzejak

Lubicz

W.K.S.—Union 4:1 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo wojskowych.

Rozegrane zawody powyższych drużyn o mistrzostwo na boisku wojskowych, przyniosły zupełnie zasłużone zwycięstwo WKS.. Do porażki zielonych przyczyniła się w wielkim stopniu słaba gra środkowej trójki napadu.

WKS. wystąpił z Jurkiewiczem na lewej pomocy oraz z Marcellim na prawem skrzydle. Union natomiast grał z Opoczyńskim, znanym lekkoatletą czerwonych, na prawem skrzydle i Peńskim w pomocy.

W pierwszej połowie WKS. gra przeciw słońcu i wiatrowi, to też Union przeważa w tej formie gry i w 14-ej minucie z rogu, bitego przez Opoczyńskiego, Sochaczewski uzyskuje prowadzenie dla zielonych. WKS. stara się za wszelką cenę wyrównać straconą bramkę, co mu się też udaje bowiem Szmulak z podania Marcellego zdobywa wyrównujący punkt.

Po zmianie stron młodzi gracze Unionu opadają na siłach, co wykorzystuje przeciwnik i strzela dalsze trzy bramki przez Szmulaka (dwie) i Podlaskiego.

U zwycięzców zasługuje na wyróżnienie: Szmulak, Klimczak; Jurkiewicz, zaś z Unionu:: Opoczyński, Durka i Klejnert.

Sędziował p. Lange — dobrze.

Publiczności b. mało.

UNION II — WKS. II 5:4 (3:2).

Przedmecz rezerw powyższych klubów przyniósł w rezultacie zwycięstwo ambitnie grającej drużynie zielonych, która zwycięską bramkę uzyskała w 44-ej minucie drugiej połowy.

Sędziował p. Busiakiewicz.

CASINO

Dziś i dni następnych! — Dziś i dni następnych!

Pierwszy monumentalny film polski z dziejów krwawych i ofiarnych walk powstańczych w r. 1863 pod tyt.

„HURAGAN"

Scenarjusz: Jerzego Brauna. — Realizacja i reżyserja: Józefa Leitesa.

W rolach głównych Aleksander ZELWEROWICZ (Margrabia Wielopolski) Zbyszko SAWAN (Nowa gwiazda kinematografiki polskiej).

Nadludzkie wysiłki powstańcze. Walki z kozactwem. Tułaczka po lasach i górach. Okrucieństwa i hulanki dziczy moskiewskiej.

HURAGAN — to przełom w naszej sztuce filmowej. HURAGAN — miljony ludzi poruszy i zachwyci.

Początek seansów o godzinie 4.30 po poł.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20. — NARUTOWICZA 20.

OSTATNIE 2 DNI! — WIELKI FILM WSPÓŁCZESNY p. t.

SKANDAL w PETERSBURGU

Dramat arystokracji rosyjskiej przed — podczas i po wojnie.

W rolach głównych:

Conway Taerle i Irena Rich.

Początek seansów o godzinie 4.30 po poł.

GRAND KINO

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

Dziś po raz ostatni! Emocjonujący dramat życiowo-erotyczny osnuty na tle głośnej sztuki Melchiora Lengyela „Najsłynniejsza z kobiet" pod tytułem:

„UBÓSTWIANA"

W rolach głównych:

Lili Damita czarodziejka ekranu ubóstwiana przez całą Europę **Warwick Ward, Fred Solm Arnold Korf i inni.**

Wielkie pożądanie, wielkie poświęcenie, wielka miłość wielki szał zmysłów. — Bogata wystawa czarowne widoki Hiszpanji

Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-ej.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM, i t. p. oraz reklamy wieńczowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m. 32

LETNISKO

w Rąbieniu (11 kil. od Łodzi)

Miejscowość urocza, sucha i lesista. Są jeszcze mieszkania w cenie **350 zł.** Wiadomość. **ul. Kilińskiego 115 w Restauracji.**

Dr. med. **Lubicz**

Cegielniana 43 Tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2. front. I p. 9

Dr. med. **BRAUN**

Południowa № 23 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa. przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

Dr. **HELLER**

Choroby skórne i weneryczne **Nawrot 2** do 10 r. 1—2 i 4—8 dla pań spec. od 4—5 dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med **Sołowiejczyk**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 99.** TEL. 44-92. przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—2 po poł.

Dnia 6 maja r. b. została zagubiona tylna tablica z samochodu opatrzona Nr. Ł D 80161. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Garstka. Piotrkowska 81. 10

Doktór **Wołkowyski**

Zachodnia № 57 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4—8 W niedzielę i święta od 11—1. Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Obuwie, firanki swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro, front. 31

Dr. med. **W. Łagunowski**

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe **Gdańska 42.** Przyjmuje od 9 do 10½ r. od 1—2.45 pp i od 8-9

Lekarz-dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Taksówkę

w dobrym stanie używaną, w celu kupna **poszukuję.** Oferty z podaniem ceny pod „J. B."

Stenografji wyucza listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Czytajcie miesięcznik „Stenograf Polski" 30

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 III wejście I piętro.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.